

# Szczypiorski, Krzysztof

---

## Poezja rodem z Mińska Mazowieckiego

---

Rocznik Mińsko Mazowiecki 2, 218-235

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Poezja rodem z Mińska Mazowieckiego KRZYSZTOF SZCZYPIORSKI

W tym roczniku przedstawiamy poezje pana Krzysztofa Szczypiorskiego ur. w 1949 r. mińszczanina z dziada pradziada. O wierszach pana Krzysztofa tak m.in. pisze we wstępie w przygotowywanym do druku tomiku jego wierszy (który ukaże się niebawem) poeta Tadeusz Chróścielewski:

*"Z niemałą przyjemnością zapoznałem się z wierszami Krzysztofa Szczypiorskiego - znanego mi dotąd jako świetnego organizatora, społecznika, przedstawiciela zamierającego, niestety, gatunku bezinteresownych działaczy na niwie kultury, zbieracza mińsko mazowieckich pamiątek historycznych, organizatora muzeum tradycji 7 Pułku Ułanów Lubelskich, o pełnym chwały szlaku bojowym zarówno w 1920 jak w 1939 r. oraz w kampanii A.K. i w ogóle miłośnika przeszłości moich stron rodzinnych. Z satysfakcją więc rekomenduję dziś te wiersze Czytelnikowi. Są to bowiem wiersze serdeczne, pisane ze swoistą odwagą, bo świadomie na przekór młodopoezytycznym modom, z ich paserstwem na antypoetyczność, manierycznością jako zasadą formalną, drwiną z wartości ustalonych w ciągu przeszło tysiąca lat naszego stawiania się narodem o poważnych zasługach dla kultury światowej i szlachetnego, przy swej niezyciowości, poświęcenia się dla stabilizacji życia na zachodzie (...)*

*Kto nie szuka przygody słownej, języka pozarozumowego, zabawy na poezję "konkretną", tworzoną ze znaków drukarskich pozaliterowych, ba, knajacką lecz treści włożonej w proste, ale dźwięczne i spełniające zadość wymogom artystycznym słowa, niech sięgnie po te wiersze (...).*

*Przedstawiam Czytelnikom poetę wartościowego".*

Wiersze które składam  
to moje widzenie

Boga

świata

i siebie

Przekazuję je ludziom

Dzielę się z nimi

jak opłatkiem

Bogiem

światem

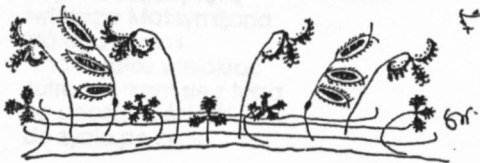
i sobą



Życie człowieka  
iskierka  
Być i Mieć  
żłudna jak czas  
i fatamorgana.

Pamięci babci Romy

W sercu zatrzymałem portret babci Romy  
co mieszkała w zielonym domku drewnianym  
obrzeżonym tujami i świerkami  
U babci Romy zadziwiająco smakowały  
ciasta jej wypieku  
zwłaszcza baumkuchen  
W jej pokoju pachniały farby  
o przeróżnych nazwach  
te rozmazane na palecie  
I te na obrazach opartych o ściany  
lub dojrzewających na sztalugach  
Babcia uczyła mnie  
kłaść fiolet obok tytanowej bieli  
zieleń Veronese'a przy ultramarynie  
oraz sztuki prowadzenia pędzla  
po płótnach podobrazia  
Ofiarowała mi bezcenny dar  
ostatnie lata swego życia...  
Nad zielonym domkiem  
nieustannie świeciło słońce  
I górowała nad nim tęcza  
Babcia odeszła za kraj świata  
słońce i tęcza zgasty



Matko, przesówasz wspomnienia  
jak paciorki różańca  
i uśmiechasz się.  
Pamiętasz jak stuktem kolano?  
Płakałem.  
Objętas i pocałowałaś mnie.  
Przestało boleć.  
Chciałbym, aby obecność twoja  
była nieskończona.

Pierwsza wigilla bez ojca,  
mama jakby zmalata i pochyliła się  
patrząc w pusty talerz na stole.  
Anioł na choince przekrzywił się  
i wypuścił gwiazdę z dłoni.  
Jedynie lampki rozbiły światłem  
jak co roku.  
W blasku idącym od drzewka,  
skrzących się tańcuchach i bombkach  
dostrzegłem ciepły uśmiech ojca.



Pamięci Mieczysława Kościelniaka

Twoje spojrzenie  
było ufne i pytające  
jak oczy dziecka  
ręce ci drżały  
a przecież  
wyczarowałeś nimi obrazy  
barwne jak wczesna jesień  
i grafiki o czerni kolorowej  
niczym zimorodek  
Malarzu tak polski  
jak pasiak łowicki  
i rogatywka ułańska  
Kochałeś Ojczyznę  
miłością Traugutta i Matejki  
wciąż niespokojny  
o jej dziedzictwo  
i przyszłość  
Twórco tak europejski  
jak plac świętego Marka w Wenecji  
i plac Mariacki w Krakowie  
Kochałeś ludzi kwiaty  
mity śródziemnomorskie  
i baśnie ciemnej północy  
Pytałeś mnie - dlaczego był Oświęcim  
który przeżyłeś  
próżno starałeś się zgłębić  
czelusć serca  
człowieka w czarnym mundurze  
który zabijał  
i przejrzał mrok jego myśli  
Odszedłeś w pozycas  
i zarzeczywistość  
poprowadzony ręką  
świętego Maksymiljana  
którego znałeś  
i malowałeś wielokrotnie  
Jutro spotkam się z tobą  
na początku ścieżki  
do życia po życiu...



Poecie Eugeniuszowi Kasjanowiczowi



Nic tak ludzi nie łączy  
jak uczucie  
nic tak nie dzieli  
jak czas  
łączy nas słowo pisane  
drżanie serc...  
Dzieli przestrzeń  
rzeczywistości  
w której tkwimy  
jak dwa kamyczki w rzece  
dopóty gładzone przez wodę  
aż zamienią się  
w ziarenka plasku...  
Niewidoczne...  
A może jednak kiedyś  
ktoś  
pochylił się nad rzeką  
i nagarnąwszy w dłoń  
plasku  
zacznie mówić o kamieniach.



- Wyrosteś synku, powiedziała mama  
i położyła dłoń na mojej głowie.  
Z kąta pokoju powiało chłodem,  
fotele zmalowały i stół przestał być stółem.  
Odeszłem w inny wymiar rzeczywistości,  
który wciąż przeraża.

Rafałkowi

Stanąłem na łące  
całej żółtej od mleczy.  
Kiedyś biegateś po niej  
synku,  
wyciągałeś ręce  
wołając "tatuś".  
W oczach miałeś  
radość,  
ufność,  
zachwyty...  
Masz dziś czternaście lat  
nie biegasz po łąkach.  
Szkota... dom  
to twą zabawą -  
zwykła kolej rzeczy.  
Coraz trudniej dostrzec  
w twych oczach:  
radość,  
zachwyty,  
ufność.



Pani bibliotekarce

Wśród setek książek  
na półkach krzesłach  
i biurku  
samotna jak szarotka  
na rumowisku  
stemplujesz  
wpisujesz  
katalogujesz...  
Czy mój książkowy  
prostując skrzydełka  
zdążył już zauważyć  
że w tych okularach  
jest ci do twarzy?



## Rafałkowi

Jeszcze nie wiele umiesz synku  
a niedługo czeka cię wybór.  
Jaką drogą pójdziesz?  
Czy tą, którą podpowie rozsądek?  
Czy tą, którą wskaże uczucie?  
Wiem, że niewiele mogę ci w tym pomóc.  
Twoja droga nie jest moją,  
twój czas nie jest mój.  
Odchodzisz z każdym dniem dalej.  
Jednak pamiętaj w tej drodze  
zachwycać się polną różą,  
śpiewającym na niebie skowronkiem,  
biedronką na listku kwiatu,  
motylem nad szmaragdową tąką.  
Szemrzącym strumykłem w lesie,  
zieloną żabką skaczącą wśród traw,  
wiewiórką mknącą po gałęziach.  
Drewnianym kościółkiem  
stojącym wśród sosen na wzgórzu  
i kapliczką przy polnej drodze.  
Bo są to małe ludzkie radości,  
które znaczą dużo.





Siostrzenicy Marysi M.

Dorostaś  
pod powiekami  
jeszcze trzymasz  
pierwszą miłość  
z trzepotem serca  
i z pocałunkiem  
jak muśnięcie motyla...  
Chciałbym  
by człowiek - bestia  
nie zbliżył się do ciebie  
bo mógłby  
rozsypanąć cię  
jak pęk kwiatów  
lub rozlać  
niczym krztyńki wody  
niesionej w dłoniach...  
Życzę tobie  
aby wszystkie dni  
które czas ci gotuje  
były jak słoneczna tąka  
zaś ludzie  
nie kusili cię  
owocami poznania  
z rajskiego drzewa  
nie podpowiadali ci siebie  
i nie myśleli za ciebie...  
Ścieżka twojego życia  
ma już swój wymiar  
blask i cień  
ma swój krzyż  
oraz obłok nadziei.



Tęsknię za krótkimi spodniami  
I poobijanymi łokciami,  
za łażeniem po płotach i drzewach.  
Za choinką z kolorowymi świeczkami,  
za stołem większym ode mnie  
I za kolanami ojca,  
które były najlepszym fotelem.  
Gdy dorastałem odbierano  
mi to wszystko po kolei.  
Teraz gdy bawię się ze swym synkiem  
znów staję się chłopcem.  
Jednak odbicie moje w lustrze  
mówi mi: nieprawda.



#### A n i

Gdy śpisz córeczko  
aureola złotych włosów  
użytkuje się obok twojej główki.  
Masz rozrzucone rączki  
i lekki oddech.  
Przypominasz mi wszystko  
co jest małe, puszyste,  
piękne i czyste.  
Całuję twoją piąstkę  
i jestem szczęśliwy.



Ani

Masz sześć lat córeczko  
i lubisz bajki.  
Nie wiesz jeszcze,  
że strachy  
rodzą się w sercach ludzi.  
Będą czyhać  
na zakrętach twego życia,  
aby uwięzić  
twój umysł i wolę  
w zamku na jaspisowej górze.  
Czy znajdzie się rycerz,  
który pomoże ci je pokonać?...  
Oby miał serce  
Godfryda rycerza Gwiazdy Wigilijnej.



Zostaną po mnie -  
przydeptane pantofle  
znoszone ubrania  
niewybrane lekarstwa  
rozrzucone książki  
niedokończony wiersz  
zmięta pościel  
I kokon  
niepotrzebnego ciała  
odejdę poza życie  
nieco przestraszony  
I zaskoczony  
tym co będzie się  
dziać ze mną  
I koło mnie  
w świecie bezczasu.

## SOBIE - WAM - IM

Kim jestem  
za robionym grymasem  
za maską uśmiechu  
posyłaną znajomym  
w sklepie na zebraniu  
czy na święcie rodzinnym?  
Czy sobą  
czy zlepkiem  
ról z niespójnego monodramu  
grającego charakteru raz czarne  
raz białe  
lub też barwy nijakiej?..  
A przecież jedynie  
chcę być nieporuszoną  
słowem prawdy  
toż samej tętnu serca  
jak liść toż samy liściom  
z tego samego drzewa  
I jak niefalszywa moneta monecie  
wierz mi - niepodrabianej!..



Przyjacielowi poecie  
Tadeuszowi Chróścielewskiemu

Uciekasz od gwaru ulicy łódzkiej  
w świat kocich łbów i furmanek,  
małych ogródków i drewnianych domów  
miasteczka nad rzeczką Srebrną.  
Kościół z dwiema barakowymi wieżami  
pochyła się nad tobą.

Piszesz.

Świeci słońce.

Z murowanego ganku mężczyzna  
o twarzy kropla w kroplę  
takiej samej jak twoja,  
uśmiecha się i szepce:

Tadziu...

Ulicą jadą utani,

Żyd w czarnym chatacie  
zaprasza przechodniów do sklepu.  
Kwitną bzy za drewnianymi płotami,  
doktor Hubert drepce do swoich chorych.

Piszesz.

Słońce gaśnie.

Nie ma już murowanego ganku...

Skamieniałeś.



## PRZED MADONNĄ MIŃSKĄ

Oparta stopami  
o węza księżyc  
i komulus  
uczysz dobrych manier  
baraszkujejących aniołków...  
Ilu przychodzących tu  
prosiło Cię o taskę!  
Dziś i ja zagubiony  
z kruszyną wiary  
tak małą  
iż aby ją dojrzeć  
musisz sięgnąć  
po szkło powiększające  
proszę Ciebie  
Łaski Pełna  
o słówko za mną  
do Syna Twego.



## BYĆ SOBĄ

Być sobą  
to wydostać się  
niczym Jeź  
z kopca liści  
spod sterty  
zużytych książek  
I manuskryptów  
jak zmokła kura  
otrząsnąć się z wody  
widzianych filmów  
I teleprogramów  
wyrwać się  
jak więziony ptak  
z klatki  
z zastyszanego betkotu  
z zagajerń prelekcji  
zebranlowego trzy po trzy  
ażeby budować siebie  
nie kalkowanego  
człowieczka.



## MADONNA CEGŁOWSKA

Zamyśliłaś się Matko Nasza z ceglowskiej fary.  
Zawsze w tym samym płaszczu udrapowanym wiarą  
I mistrzostwem snycerza, ucznia Włastwoszewego,  
sławetnego Lasarusa,  
który pięć wieków temu,  
począł wbijać przemyślnie dłuto  
w kłoc lipowy.  
Zatroskałaś się o nas Matko Najświętsza z Ceglowa -  
aż tak bardzo,  
że nie śledzisz spojzeniem syna świętej Elżbiety z barankiem,  
co właśnie zabawia swego z tej ziemi krewnego  
malca imieniem Jezus  
(z tej naszej ziemi, bo z t a m t e j Syna Bożego).  
Nie patrzysz też na stojącego w szatach pontyfikalnych  
świętego męczennika ze Szczepanowa.  
Myślisz Twoja, o Gospodyni i Opiekunko  
naszej Ziemi Ceglowskiej  
w tej wyjątkowej chwili  
(wolnej od słuchania ludzkich wyznań,  
prośb oraz skarg),  
wędruje po ścierniskach,  
licząc stojące snopy  
i ochraniając je przed deszczem  
słonecznym płaszczem niebieskim.  
A w między czasie  
uczy wróbleta radosnego ćwierkotania,  
małe boćki klekotania  
i żaby koncertowania...  
Zatrzymuje się również  
przed okienkiem  
chałupki podstrzesznej  
i błogostawi dzieciątku -  
niebawem przedszkolackiemu,  
te zaś szepce rozstargnionym rodzicom:  
"Widziałam Bożę".

W święto Matki Boskiej Zielnej, roku 550-lecia erygowania parafii ceglowskiej.



Siostrzo Bożeno  
z zadartym noskiem  
i radością w oczach  
zakrystlanką mińskiej fary  
układasz Ikebany przy ołtarzach  
z kwiatów barwnych jak pazole królowej  
uśmiechasz się do obrazów  
poszażających ze starości  
do okaleczonych figur żółbka  
do skrzyplących konfesjonatów  
pochylonych cieżarem tyłu pokoleń grzechów...  
Cieszysz się swoją pracą  
która ma imię Miłość Boża.



## IKONA

Żonie

Widziałem ruskich ikon w muzeum wystawę  
w milczeniu podziwiałem ich subtelne barwy,  
pasma twarzy stężałych w ciemnej melancholii  
o oczach jak granaty lub jasne migdały.

Patrzyły, jak ty patrzysz, bez uśmiechu prawie  
a twarze miały bliskie piękności anioła,  
były martwe, stężałe - lecz prawdziwe przecież  
i tak dla mnie odległe, jak głos co nie woła.

Jednak wzrokłem tych ikon dostrzegasz mnie stale  
w nich twa dawna tęsknota i słodycz się kryje...  
Nie, nie masz oczu czarnych jak tamte Maryje,  
masz oczy szmaragdowe niczym morska woda.

Papieżu tak Maryjny  
Jak Pozdrowienie Anielskie  
Niestrudzony Pielgrzymie  
Apostole Światta  
którego nie wygasi Książę Mroku  
bijesz głazem miłości  
w bramy piekieł  
co od nastania dziejów  
ślą na nas  
ludzi o wilczych sercach  
uplory noża pistoletu  
i bomby atomowej  
Apostole Dobra  
jednego tylko pragniesz -  
dać nam moce do walki  
z Gogiem i Magogiem czasu  
ostrzegasz przed bestią  
wynurzającą się z mare teneb<sup>o</sup>arum  
wykluwającą się z brudów ziemi  
okręcającą się wokół  
stosu paclerzowego naszych dusz  
utwierdzającą nas w kłamnym mniemaniu  
że jesteśmy bogami  
chce ona  
byśmy czcili wciąż złotego cielca  
składali hołd miedzianym czołom  
maskom pozorujących uczucia...  
Potępiasz każde zło  
Ojczy Święty  
gdziekolwiek jest  
uczysz tylko takiej miłości  
co rodzi - nie zabija  
a może być wielka  
niczym nieskończoności kosmosu...  
Uczysz jej nas...  
Czy nauczysz?  
.....  
Modlę się codzień  
by Bóg dał Tobie  
tę cudowną moc.

Utwór dedykowany Jego Świętobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II po wydrukowaniu na papierze czerpanym oraz w ozdobnych twardych okładkach autor wysłał 18 marca 1994 r. do Watykanu. W dniu 28 marca otrzymał podziękowanie za ten wiersz i życzenia Wielkanocne od Papieża Jana Pawła II.

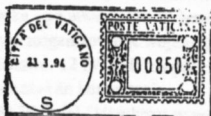


*„Rodzina jest drogą Kościoła”  
(List do Rodziny, 14)*

Z podziękowaniem za nadesłany utwór.

*2 zyczeniami  
i błogosławieństwem  
na Wielkanoc 1994*

*Jan Paweł II papież*



W. Pan  
Krzysztof Szczypiorski  
ul. J. Piłsudskiego 14  
05-300 Mińsk Mazowiecki  
POLONIA